

T. Ładogórski, *STUDIA NAD ZALUDNIENIEM POLSKI XIV W., IH PAN*, Wrocław 1958, s. 232, mapy.

Stan zaludnienia Europy czy poszczególnych krajów od dawna stanowił problem nęcący badaczy. W praktyce ze względu na stan źródeł drukowanych ograniczano się zazwyczaj do badania ludności miejskiej (Pirenne, Bücher, Mendl i in.). Dopiero z biegiem czasu, w miarę publikowania coraz wcześniejszych i bardziej wyczerpujących źródeł, przechodząco do prób szacunku, a nawet obliczeń ludności poszczególnych państw czy nawet Europy środkowej. Zazwyczaj ich podstawą bywały rachunki świętopietrza, które dla wielu krajów zachowały się od XIV w. począwszy¹. Rachunki te, zachowane w formie sprawozdań kolektorów z sum pobranych i wypłaconych kurii, stanowią też podstawę wszelkich prób tego rodzaju.

W odniesieniu do Polski już 20 lat temu dał Autor pierwszą próbę obliczenia ludności całego prawie terytorium etnicznie polskiego w czasach Kazimierza Wielkiego². Dane ówczesne nie mogą już jednak dziś wystarczyć. Tymczasem narosła duża literatura polska przedmiotu, która niekiedy uzupełniała, a niekiedy kwestionowała obliczenia Autora³. Dołączyły się nadto kwestie metodyczne, zasadnicze, dotyczące sposobu poboru świętopietrza (poglówne czy podymne), a tym samym takiego czy innego szacunku ludności kraju⁴.

Toteż po 20 latach Autor pracujący nadal zagadnieniami ludnościowymi Śląska w średniowieczu i w czasach nowszych⁵ postanowił poddać rewizji i uzupełnić metodę i wyniki pracy sprzed 20 lat. Wzbogacony ogromnym materiałem pomocniczym, badaniami własnymi i innych historyków nad kolonizacją i osadnictwem w Polsce do połowy XIV w., opracował ponownie od samego początku zebrany kiedyś przez siebie materiał spisowy. A trud to wielki. Jedynie przecież dla diecezji krakowskiej zachowały się względnie kompletne wykazy parafii płacących świętopietrze w latach 1324—1327⁶. Dla archidiakonatu opolskiego posiadamy dane podobne dopiero z r. 1447⁷, które tylko z pewnym, acz dużym

¹ Zestawienie bibliograficzne por. s. 8 recenzowanej pracy.

² T. Ladenberger, *Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego*, Lwów 1930.

³ W. Kula, *Stan i potrzeby badań nad demografią historyczną dawnej Polski* (Roczniki Dziejów Społ. i Gospodarczych, 1951, XIII, s. 23 nn.); S. Horszowski, *Dynamika rozwoju zaludnienia Polski w epoce feudalnej* (ibid., s. 137 nn.).

⁴ J. Mitkowski, *Uwagi o zaludnieniu Polski* (ibid., 1948, X, s. 121 nn.).

⁵ T. Ładogórski, *Demograficzny obraz Górnego Śląska w epoce feudalnej* (Górny Śląsk. Prace i materiały geograficzne, Kraków 1955, s. 215 nn.); tenże, *Generalne tabele statystyczne Śląska 1787 r.*, Wrocław 1954.

⁶ Por. J. Ptaśnik, *Mon. Pol. Vatic.*, I, Kraków 1913, s. 104 nn.

⁷ H. Markgraf, *D. Rechnung über d. Peterspfennig im Archidiakonats Oppeln 1477* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1893, XXVII).

prawdopodobieństwem można odnieść do końca XIV w. Pozostałe diecezje polskie (Włocławek, Wrocław, Płock, Gniezno, Poznań, Chełmno) podają tylko sumy globalne pobranego względnie odprowadzonego do Awinionu świętopietrza⁸, a to z lat 1324—1327, 1339, 1345 i 1353. Tak więc dla tych diecezji konieczne było przeprowadzenie specjalnych sprawdzeń i obliczeń dla skontrolowania danych kolektorów.

Ale nawet względnie dokładne dane dla diecezji krakowskiej w świetle bliższej analizy okazały się niewystarczające. Wypadło uzupełnić braki w zestawieniu poszczególnych parafii, obliczyć ilość osób zwolnionych od świętopietrza, procent dzieci w rodzinie-gospodarstwie, wreszcie odsetek sum pobranych, a nie odprowadzonych do kamery i zatrzymywanych przez poszczególne instancje (od proboszcza do kolektora) dla siebie tytułem kosztów własnych, nie mówiąc o zaokrągleniu sum odprowadzanych do kurii czy nawet wpłacanych kolektorowi do 1/2 lub nawet całego szkocja.

Była to praca ogromna cały ten różnorodny materiał uporządkować, zastosować właściwe dla każdej diecezji kryteria obliczeniowe, mnożniki osób, rodzin i gospodarstw, częściowo stosowane dotychczas w literaturze, częściowo przez Autora samodzielnie opracowane. Naczelny przy tym problem, czy w Polsce były dwa, czy jeden system pobierania świętopietrza (pogłównie czy podymne i pogłównie), musiał być ponownie przez Autora przebadany. W wyniku tego doc. Ładogórski doszedł ponownie do tych samych co w r. 1930 rezultatów, moim zdaniem słusznych, że w Małopolsce, na Śląsku i w ziemi chełmińskiej pobierano świętopietrze od każdej osoby dorosłej (pogłównie), a w reszcie Polski podymne. Dopiero na tej podstawie mógł Autor przystąpić do właściwego obliczenia ludności w Polsce w pierwszej połowie XIV w.

Praca dzieli się tedy na 4 zasadnicze części (piątą stanowią tablice statystyczne i mapy), omawiające po kolei stan i potrzebę badań tego rodzaju, kryteria mnożnikowe, podwójny sposób wybierania świętopietrza, wreszcie w części czwartej przerachowuje wszystkie swe spostrzeżenia na liczby ludności, podając w kilku tablicach⁹ generalne zestawienia ludności dla całej Polski (bez Zachodniego Pomorza) oraz dla poszczególnych diecezji, dzielnic, a nawet rejonów. Dane te rozszerza na obliczenie gęstości zaludnienia Polski i poszczególnych terytoriów na km², szacuje dla niektórych okolic osobne obliczenia gęstości zaludnienia, wreszcie dane z rachunków kolektorów popiera wiadomościami ogólnymi, zaczerpniętymi z danych o osadnictwie i kolonizacji w Polsce XIII—XIV w.

Nie sposób tu śledzić krok za krokiem metodę i kryteria obliczeniowe Autora. Można stwierdzić ogólnie, że są one tak ścisłe, tak logiczne i konsekwentnie przemyślane i przeprowadzone, iż niepodobna jednego z nich choćby próbować zakwestionować, nie podważając zarazem wyników całości pracy. A wyniki te w świetle dostępnego mi materiału śląskiego wydają się być bardzo zbliżone do prawdy.

Tak tedy Autor przyjmuje generalny mnożnik dla rodziny przeciętnie w Polsce 5,5 głowy¹⁰, ilość dzieci w rodzinie (gospodarstwie) oblicza na 33% ogółu ludności (idąc głównie za Urlanensem)¹¹, dalej przyjmuje, że zwolnionych od świętopietrza było w Polsce (z wyjątkiem diecezji chełmińskiej) około 20% ludności¹², wreszcie zaludnienie wsi polskiej w XIV w. szacuje przeciętnie na 100 głów, a za

⁸ Wydane: Ptasnik, op. cit., I, s. 314, 315, 401, 402; II, s. 301, 302.

⁹ Zwłaszcza s. 130—131, 134, 139 pracy Autora.

¹⁰ Praca Autora, s. 43, 45, 60, pass.

¹¹ Ibid., s. 52—53.

¹² Ibid., s. 58.

dział gospodarstwa chłopskiego przyjmuje 1,5 łana¹³. Wyniki jednak tych mnożników wypadło często uzupełniać systemem czysto szacunkowym, zwłaszcza dla terenów nie należących wówczas do prowincji gnieźnieńskiej (Opawszczyzna, część Łużyc itp.), lub korygować z późniejszymi danymi (Wolffa) dla Opola z r. 1447 i Gniezna z XVI w.

W sumie w wyniku tej iście benedyktyńskiej pracowitości i sumiennych obliczeń Autor otrzymał następujący obraz zaludnienia Polski w połowie XIV w.

Państwo polskie ¹⁴		Poszczególne diecezje ¹⁵	
Śląsk	488100	Wrocławska	407000
Wielkopolska	319500	Kujawy, Pomorze	251500
Środek	255600	Środek	757600
Mazowsze	232300		
Małopolska	359900	Krakowska	367200
Polska	1655400	Prowincja polska	1783300

W obrębie państwa polskiego spotykamy według Autora tereny szczególnie silnie zaludnione (np. diecezja chełmińska 19,1 m/km², okręg nyski 17,8 m/km², okręg świdnicki 15,8 m/km²) dorównujące, a nawet przewyższające niekiedy przeciętną gęstość zaludnienia współczesnych Niemiec (16,8 m/km²), a z drugiej strony okolice prawie bezludne (część diecezji krakowskiej 3,4 m/km², Czersk 4,7 m/km²). Tu pragnę raz jeszcze podkreślić, że ten kunsztownie, konsekwentnie i logicznie przez Autora przeprowadzony dowód w swym ostatecznym wyniku zdaje się być prawdziwy.

Przeprowadzone przeze mnie, niezależnie od badań doc. Ładogórskiego, badania nad zaludnieniem Śląska około r. 1330, biorące za kryteria obliczeniowe częściowo elementy zupełnie odmienne od Autora (zamiast opłaty świętopietrza dla ludności wiejskiej ilość wsi i przeciętna zaludnienia wsi śląskiej), doprowadziły mnie do liczb bardzo zbliżonych. Według tych badań ludność całego Śląska (z Opawszczyzną i częścią Łużyc, natomiast bez skrawków należących do diecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej, bez Zatora i Oświęcimia) wynosiła około 475 000 głów (według optymalnych obliczeń Autora 488 100, według minimalnych 407 000). Ta zgodność niezależnych od siebie obliczeń zdaje się potwierdzać tezę Autora, że liczba ludności Polski, obliczona swego czasu przezeń na 1 360 000, w tym Śląska na 326 000, była stanowczo zaniżona.

Czy obcane obliczenie, wyższe od poprzedniego o około 25^{0/0}, oddaje w pełni prawdziwy stan rzeczy i ludności Polski Kazimierzowej, trudno odpowiedzieć. Średnia gęstość zaludnienia kraju obliczona przez Autora (8,7 m/km²) odpowiadałaby stosunkom populacyjnym niemieckim z początku XI w.¹⁶, a była znacznie niższa od angielskich (około 10 m/km²). Równocześnie wiemy, że Polska w XIV w. płaciła świętopietrza około 420 grzywien, gdy Anglia 300¹⁷.

Nasuwają się również pewne drugorzędne i szczegółowe uwagi krytyczne. Autor przyjmuje dość dowolnie 5,5 głowy na rodzinę chłopską. Możliwe, że liczba

¹³ *Ibid.*, s. 59—61, 132, 153.

¹⁴ *Ibid.*, s. 130—131.

¹⁵ *Ibid.*, s. 134.

¹⁶ Por. Ładogórski, *Demograficzny obraz...*, s. 242; H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 237 nn.

¹⁷ Praca Autora, s. 74, 84.

ta jest właściwa dla Polski XVI—XVIII w., jednak dla Śląska (a zapewne i reszty Polski) XIII—XIV w. stanowczo za wysoka i nie znajduje potwierdzenia w źródłach. Kilka przykładów twierdzenie takie poprze. I tak według dokumentów trzebnickich z lat 1204—1208 w Szczytkowicach mieszkały 2 rodziny składające się z ojca (matki), 2 synów (i 2 córek)¹⁸ i 7 rodzin w składzie: ojciec (matka), 1 syn (i 1 córka). W sumie daje to 9 rodzin i 40 osób; na rodzinę więc przypada przeciętnie 4,4 głowy. W Węgrzynowie mieszkały wspólnie 4 rodziny liczące w sumie 16 osób (po: ojciec, matka, 1 syn i 1 córka) i 1 rodzina w składzie 8 osób (ojciec, matka, 3 synów, 3 córki); przeciętna na rodzinę 4,8. W Raszewicach 4 rodziny 6-osobowe (ojciec, matka, 2 synów, 2 córki) i 8 rodzin 4-osobowych (ojciec, matka, syn i córka); w sumie 12 rodzin i 56 głów; średnia na rodzinę 4,6. Przeciętna dla 3 wsi 4,6. Trudno przypuścić, aby do r. 1340 układ ten zbytnią się zmienił. Zróznicowanie etniczne wsi śląskiej w tym czasie jeszcze zbytnio się nie zmieniło. Zresztą jeszcze dla drugiej połowy XVIII w. ostatnie badania (dr S. Michalkiewicza) wykazują mnożnik dla rodziny chłopskiej oscylujących około 4,5 głowy. Ale nawet przyjmując założenia Autora, stwierdzić wypadnie, że jeśli nawet mnożnik 6 na rodzinę może być aktualny dla końca XVI w.¹⁹, a w wypadku danych z XIII w. mnożnik 4,6 to dla połowy XIV w. wypadnie szacować go maksymalnie na 5 osób na rodzinę (średnia przeciętna dla dwóch okresów).

Drugim problemem dyskusyjnym, moim zdaniem, jest liczebność w XIV w. poszczególnych wsi względnie ich średnie przeciętnie zaludnienie. Autor bez bliższego uzasadnienia (za Łowmiańskim) przyjmuje okrągło 100 osób na wieś²⁰, zastrzegając się jednak, że mnożnik ten, zwłaszcza dla Śląska, może być za niski. I rzeczywiście obliczenia wskazują, że zaludnienie poszczególnych wsi śląskich w połowie XIV w. było znacznie wyższe. Przecież już w zaraniu XIII w. wieś w Trzebnickiem liczyła przeciętnie 58,5 głowy, a łącznie z Trzebnicą nawet 81,7 osoby (nie licząc nawet służyby klasztornej), 25 wsi arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, rozrzuconych po całej prawie Polsce, liczyło w r. 1136 w sumie 1645 głów, co daje na wieś przeciętnie 65,8 mieszkańca. Przy przyjęciu szacunku Autora (100 głów na wieś) przyjąć należy, że ludność wsi w latach 1136—1340 (około 200 lat) powiększyła się zaledwie o 51%, co dla okresu 300 lat dawałoby około 75%, a więc odsetek znacznie niższy od proponowanego przez Wielrosego²¹ i przyjętego przez Autora. Przecież ani wsi gnieźnieńskich nie należy uważać za specjalnie silnie zaludnione, ani ujazdu trzebnickiego za stosunkowo słabo zasiedlony²². Mamy tu, moim zdaniem, do czynienia z naturalnym przyrostem ludności (na przestrzeni lat 1136—1204 o około 24,2%).

Ale zjawisko to możemy obserwować dalej na przestrzeni lat 1204—1272. W 7 wsiach „haltu” namysłowskiego mieszkało w r. 1272 co najmniej 105 rodzin chłopskich, co przy zastosowaniu mnożnika autora daje 577 osób, a po korekcie okrągło 600 na 7 wsi; na jedną wieś przypada tedy średnio 85,7 głowy. I znów

¹⁸ W nawiasach podano osoby w spisie nie wyszczególnione, ale których obecność trzeba przyjąć.

¹⁹ Por. praca Autora, s. 142, przyp.

²⁰ *Ibid.*, s. 60; E. Wielrose, *Ludność Polski od X—XVIII w.* (Kwart. Hist. Kult. Mater., 1957, V, s. 40—41), szacuje na 101—157 osób wsie polskie w XVI w.

²¹ Wielrose, *op. cit.*, s. 43—44, oblicza przyrost ludności na przestrzeni 300 lat na około 323%.

²² We wsiach arcybiskupich w r. 1136 spotykamy miejscowości liczące po 148, 160 mieszkańców z jednej strony, a z drugiej mające po 16, 22, a nawet 5 ludzi. W Trzebnickiem spotykamy wsie liczące po 77, 99, a nawet 115 osób.

wsie te nie są specjalnie ludne²³ i mogą uchodzić za typowe dla swego okresu. W wyniku otrzymalibyśmy wzrost ludności wsi śląskiej o 46,5%. Jeślibyśmy więc ten sam przyrost zastosowali do r. c. 1340 (70 lat), to otrzymalibyśmy przeciętną dla Śląska i r. 1340 na wieś 122—124 osoby. Nie śmiem wyrokować, czy tak samo było w innych dzielnicach polskich.

Dyskusyjna jest również przeciętna ilość łąnów przypadająca na gospodarstwo chłopskie (kmiecie). Autor²⁴ przyjmuje jako zasadę gospodarstwo 1,5-łanowe, a więc na łąn przeciętnie 3,6 osoby. Sprawa ta jest bardzo skomplikowana, jako że źródła współczesne (*Liber fund. episc. Wratislaviensis*, *Liber census Legnicensis*, Długosz) nie podają nigdy ilości gospodarstw chłopskich, a jedynie ilość łąnów; Długosz, kiedy wyjątkowo czyni odstępstwo od reguły, wymienia znów tylko ilość gospodarstw, nie podając ilości łąnów. Niewątpliwie spostrzeżenie Autora (które jednak sam na innym miejscu kwestionuje)²⁵ może być trafne dla XVI—XVIII w. (w. XVI — 1,6 łąna, w. XVIII — 2,1 łąna na gospodarstwo), ale zdaje mi się, że dla XIII—XIV w. typowe jest gospodarstwo chłopskie 1-łanowe.

Tak tedy wieś Skoroszów „haltu” namysłowskiego ma w r. 1272 wymienionych co najmniej 25 gospodarstw chłopskich, a nadto dwór-folwark biskupi²⁶. W r. c. 1300 widzimy w niej 28 łąnów, które wszystkie stanowią folwark biskupi²⁷. Nie ma tu więc miejsca na gospodarstwo chłopskie 1,5-łanowe. Podobnie w sąsiedniej *Prevacovici Polonorum* (Włochy) widzimy w 1272 r. 24 gospodarstwa chłopskie (co najmniej), zagrodnika i sołtysa, co dawałoby w sumie 29 łąnów (1 łąn na gospodarstwo chłopskie, 5 łąnów sołtysich). W r. 1300 jest tu 32 łąny, w tym kawał lasu biskupiego. Albo znowu we wsi Szczytkowice w Trzebnickiem wymienionych zostało w r. 1240: 4 *hospites*, 3 łagiewników, 3 tokarzy płacących rentę feudalną w miskach drewnianych i jednego brata osadnika. W r. 1410 widzimy tu 7 dziedzin płacących czynsz klasztorny po 1 wiardunku, 1,5 dziedziny płacącej w misach drewnianych, 1 komornika, a nadto 10 nowych dziedzin płacących już po 1 grzywnie czynszu²⁸. Nie wchodząc tu w stosunek dziedziny do łąnu, podkreślić chcę jedynie, że liczba 7 osadników z r. 1204 odpowiada dokładnie 7 nisko-czynszowanym w r. 1410 dziedzinom, a 3 tokarzom z r. 1204 odpowiada 1,5 dziedziny świadczącej wciąż rentę w misach. I tu brak zupełnie miejsca na gospodarstwa chłopskie wielołąnowe; przeciwnie, mamy raczej do czynienia z gospodarstwami (część) półłanowymi (dziedziny). Wreszcie bratu jednego osadnika z r. 1204 odpowiada komornik z r. 1410. Jeszcze dosadniej zjawisko to występuje w księdze uposażeń biskupstwa lubuskiego z przełomu XIV/XV w. We wsi Sliczów (pow. Syców) 28 gospodarstw chłopskich od 0,5 do 2,5 łąna posiada łącznie 35 łąnów; na jedno gospodarstwo wypada tedy przeciętnie 1,25 łąna. Natomiast we wsi Mierczyce pod Legnicą 26 gospodarstw chłopskich od 0,5 do 1,5 łąna ma w sumie 12,5 łąna ziemi; na jedno gospodarstwo chłopskie przypadałoby tedy niespełna 0,5 łąna. Nie mam zamiaru zaprzeczać, aby istniały w Polsce XIV w. gospodarstwa chłopskie wielołąnowe, ale dowodów na to nie posiadamy.

Przytoczone wyżej drobne uwagi nad pewnymi szczegółami pracy doc. Ładogórskiego nie podważają, jak wspomniałem wyżej, wyników jego obliczeń, skoro

²³ Wieś Krzyżownik liczyła najwyżej 44 mieszkańców, Bandlowice 38 osób, ale Skoroszów 160 głów; por. G. A. Stenzel, *Urkunden d. Bistums Breslau*, Breslau 1845, s. 41 nn.

²⁴ Por. praca Autora, s. 64, *pass.*

²⁵ *Ibid.*, s. 65.

²⁶ Stenzel, *op. cit.*, s. 40, 41.

²⁷ *Codex dipl. Silesiae*, XIV, s. 68.

²⁸ *Codex dipl. Silesiae*, IV, cz. 3.

te zgadzają się z identycznymi prawie wynikami uzyskanymi na innej drodze. Jaka jednak jest przyczyna, że mimo odmiennych kryteriów zastosowanych przez Autora i przede mną w niezależnych od siebie badaniach występuje zbieżność ogólnych wyników? Wydaje się, że Autor zbyt wysoko szacuje ilość osób zwolnionych w ogóle od świętopietrza w Polsce pierwszej połowy XIV w., przyjmując, że wynosiła ona 20% ogółu ludności²⁹. Równocześnie uznaje, że część szlachty (zwłaszcza drobnej) była zapewne pociągana do opłaty świętopietrza³⁰, a tylko część zwolniona. Tymczasem jeszcze dla XVI w. odsetek szlachty w Wielkopolsce i Małopolsce szacuje się przeciętnie na 5,1%, a w XIV w. był chyba mniejszy. Liczbę duchowieństwa szacuje Autor na 2—3%, kiedy dla XVI w. określa się je na 0,2%³¹. Kwestią jest również, czy szlachta i duchowieństwo już w XIV w. uzyskały zwolnienie swej służby od świętopietrza. Gdyby więc obniżyć ilość zwolnionych od opłaty osób z 20% na 10% w skali krajowej, to uzyskalibyśmy wyjaśnienie zbieżności wyników występujących mimo różnic w poglądach na niektóre kryteria liczbowe.

Karol Maleczyński

M. Szyrocki, DIE DEUTSCHE LITERATUR VON DER ZWEITEN HÄLFTE DES 15. BIS ZUM AUSGANG DES 17. JAHRHUNDERTS (Geschichte der deutschen Literatur von Z. Żygulski und M. Szyrocki, Bd. II, Wrocław 1958, PWN, s. 249).

Wydanie *Historii literatury niemieckiej* w języku niemieckim dla polskich studentów filologii germańskiej jest wskazane i konieczne. Studenci nasi byli dotychczas zmuszeni korzystać z niemieckich dzieł historii literatury, często przestarzałych i nieraz napisanych w duchu nacjonalistycznym i idealistycznym. Oprócz tego język i styl wielu z nich jest bardzo zawiły i ciężki, co utrudnia znacznie korzystanie z nich przez studentów polskich, nie znających języka niemieckiego do głębi. Ponieważ w NRD dotychczas nie ukazała się jeszcze odpowiednia historia literatury, przeto inicjatywa Wydawnictwa i Autora wydania własnego opracowania może się również przyczynić do ożywienia badań w tej dziedzinie.

Okres opracowany przez Szyrockiego jest jednym z najtrudniejszych, ale i też najciekawszych, gdyż zaczyna się w nim przewrót poglądu na świat, wywołany przez humanizm i odrodzenie. Umysł ludzki wyzwala się ze średniowiecznej scholastyki, człowiek zaczyna myśleć niezależnie od dogmatów i staje się sam ośrodkiem zainteresowania, co odbija się w dziedzinie nauki i religii. Równocześnie zachodzą wielkie zmiany społeczne: mieszczaństwo tworzy siłę zagrażającą feudalizmowi, a chłopstwo po raz pierwszy podnosi głowę i dąży do uwolnienia się od swych panów świeckich i duchownych. Ścierają się siły stare i nowe, postępowe. Ze względu na wielorakość prądów nurtujących ówczesne społeczeństwo szczegółowa periodyzacja tego okresu, która by uwzględniła każdy prąd, jest niemożliwa. Dlatego uważam, że układ materiałów oraz podział na trzy główne części: na reformację, kontrreformację oraz okres stojący pod znakiem wojny trzydziestoletniej, dokonany przez Autora, jest słuszny, gdyż w ten sposób unika się nadmiernego rozdrobnienia.

Co się tyczy samego materiału, to należy stwierdzić, że jest on obszerny i obfity; Autor nie pominął żadnego ważniejszego przedstawiciela literatury, dał natomiast często o wiele więcej, aniżeli daje większość historii literatury nie-

²⁹ Praca Autora, s. 58.

³⁰ *Ibid.*, s. 99, 102.

³¹ Por. W. Kula, *op. cit.*, s. 71.